Nr. 21. Lwów, dnia 22. maja. Rok 1908.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Teatralna 8. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA I INSERATY oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Teatralna 8) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Z powodu nagromadzenia się większej ilości składek na internat i budowę domu Instytutu teologicznego, wydajemy bieżący numer zwiększony.

TREŚĆ:

Strajk narodowo-żydowski (*A. K.*)
Poseł dr. Gross o „uznaniu" narodowości żydowskiej.
Kwestya żydowska w Dumie (*Civis.*)
Modus procedendi. III. (*Bertold Merwin*).
Przegląd prasy żargonowej (*P.*)
Żydowski Instytut Teologiczny.
Korespondencye: Lwów, Stanisławów, Tarnopol.
Przegląd spraw żydowskich.
Wykaz składek.
W odcinku:
On i oni wszyscy (*A. Kallas*)
Z piśmiennictwa (*Henryk Lichtenbaum.*)

Strajk narodowo-żydowski.

Dwa tryumfy swe głoszą obecnie narodowcy żydowscy: Przegrany spór o zmianę statutu banku kolonialnego i pozwolenie wpisywania na wiedeńskim uniwersytecie w rubryce „język" słowa: „żydowski".

Przegranie sporu o zmianę statutu banku kolonialnego, której uniemożliwienie w myśl wyroku sądowego jest zupełnem pogrzebaniem nadziei syońskich — nazywamy tryumfem, bo tak chcą ci „tryumfatorzy" — którzy każdą swą klęskę głoszą, jako nowe zwycięstwo czy nowy tryumf „narodowo-żydowski".

Idąc zatem tym śladem ich myśli wynajdujemy drugi „tryumf" — słówko „żydowski" w rubryce wiedeńskiej karty wpisowej.

Tryumf nielada! To nawet u syonistów „brzask prawdy" na uniwersytecie. Dotychczas wszystko było na uniwersytecie fałszem, kłamstwem — dopiero to słowo „żydowski" wniosło „brzask" prawdy.

Szczęśliwi ludzie ci syonisci — jakże mało potrzeba im do szczęścia...

Jak przystało jednak na wschodnich handlarzy „kolonialnych" — targują się we Wiedniu dalej, a przynajmniej tak zapowiadają, mianowicie o „pielęgnowanie dziejów i literatury narodowej".

Mają zapewne na myśli dzieje najnowsze, t. j. od czasu, kiedy dzieje żydów stały się „narodowymi" — więc wybory i stosunki syońsko-ukraińskie, a z literatury broszury Gabla i t. p.

Sądzę też, że teraz nastąpi tryumfalny pochód żargonu po wszystkich wszechnicach państwa, że w szczególności oba uniwersytety **p o l s k i e** będą subsratem dla pielęgnacyi tegoż „języka".

Uniwersytet zwłaszcza lwowski, narażony w ostatnich czasach na ataki, powinien — zdaniem syonistów — okazać tyle słabości, by pójść ślepo śladem rozporządzenia rektora wiedeńskiego.

Chcą przytem ukryć warunki różne od wiedeńskich na uniwersytecie lwowskim: bo gdy we Wiedniu jest zupełnie obojętnem, jaka gromada galicyjskich syonistów się wpisze, gdy też stosunki krajowe dolnej Austryi są uregulowane i jednolite — to uniwersytet lwowski jest specyalną placówką nietylko nauki polskiej, ale wogóle ducha polskiego w Galicyi wschodniej i jako taki ma zadanie podwójne: ściślejsze naukowe, ale i obszerniejsze — społeczno-narodowe.

Więc, o ile z jednej strony już na ściślejszym terenie **n a u k o w y m** — nie może być obojętnem naszemu uniwersytetowi stwarzanie „patentowanych" syonistów, o tyle z drugiej nie może stać się środkiem, narzędziem syonistów — jako ewentualnie pierwsza ich placówka w kraju — do osiągnięcia celu: stwarzania narodowości w kraju całym.

Nie wyrazem bowiem ogółu żydów — lecz **j e d n e j** grupy, jest dążenie do widocznego oddzielenia żydów od całego społeczeństwa i **n i e** młodzież **ż y d o w s k a**, lecz **s y o ń s k a**, czy narodowo-żydowska, posłusza wezwaniom swych przywódców, walczy o zdobycie uniwersytetu, jako oparcie dla całej dalszej „polityki krajowej".

Charakterystycznym dla polityki narodowców żydowskich jest fakt, że **w ł a ś n i e** uniwersytet ma dać pierwszy patent na agitacyjny środek syoński, ma uczynić krok, na któryby się potem powoływali syoniści przy każdej agitacyi wyborczej. Jest to całkiem naturalnem. Uderza się tam, gdzie najłatwiej się dostać. Na uniwersytecie najłatwiej chyba uzyskać sankcyę na wpisywanie słowa „żydowski", które potem można dowolnie naciągać — zwłaszcza na uniwersytecie lwowskim, dla którego tak niespokojne nastały czasy.

Więc to słówko „żydowski" w rubryce „język" — ma potem uzdrowić żydowstwo, ma je ocalić od wpływów obcej kultury, bo student żydowski z dumą będzie niósł na gruzach nowożytnych, kulturnych języków — sztandar żargonu (który jest u syonistów owym językiem przyszłości).

Gdyby zaś uniwersytet polski, bacząc na swe wysokie posłannictwo duchowe i narodowe — przeszkodził panowaniu żargonu nad żydowstwem, które zeń się w ostatnich latach otrząsa, nie chciał zarazem być mimowolną bronią agitacyi syońskich, wówczas grożą syoniści: nastaną ciężkie dlań czasy, **w y b u c h n i e s t r a j k n a r o d o w o - ż y d o w s k i.**

„Czyż nie będzie można go (upór uniwersytetu lwowskiego) **z w a l c z y ć** przez masowe wpisanie się na uniwersytet wiedeński?" — woła z miną tryumfatora *Wschód*.

A zatem **z w a l c z y ć** trzeba uniwersytet lwowski; gdy braknie sił — o sojuszników nie trudno.

Stanie się nowy „tryumf" narodowo-żydowski w rodzaju monasterzyskiego i trembowelskiego.

O sposób tego zwalczania również nie trudno.

Mogli ukraińcy urządzać strajk głodowy — mogą narodowcy żydowscy, jako może mniej wytrzymali urządzić strajk... naukowy.

We Wiedniu się poskarżą.

A może jeszcze uda się tej strajkującej młodzi oskarżyć jakiego Sienkiewicza!

To byłby szczyt zbawienia „narodu" żydowskiego.

Inna rzecz, że gdyby syoniści na seryo brali ów plan bojkotu lwowskiego uniwersytetu — byłby to pierwszy z ich strony krok **s y m p a t y c z n y.**

Uwolniliby naszą wszechnicę od niemiłych i to bardzo natrętów, oczyściliby atmosferę.

Pewne jednak stworzenia mają to do siebie, że pozornie tylko oddalają się, by potem tembardziej dręczyć swem natręctwem.

I tak syoniści już z góry zastrzegają sobie powrót z Wiednia, bo doradzając bojkotu — dodają zaraz: „choćby na **j e d n o** półrocze".

Szkoda! Należałoby być konsekwentnym i zerwać na zawsze z tą wrogą instytucyą naukową!

Takie to plany nasuwa syonistom ich „tryumf" wiedeński, plany, których charakter uwydatnić można przez porównanie treści tychże z treścią bytu naszych żydów: nędznem położeniem ekonomicznem i kulturalnem, biedą materyalną i moralną.

A jednak autorowie tych planów, — mienią się „zbawcami" żydów, a nawet monopolizują to miano dla siebie!

Czyżby rozpoczęli już strajk uczciwości, rozumu...?

A. K.

Poseł dr. Gross o „uznaniu" narodowości żydowskiej.

W artykule wstępnym ostatniego numeru krakowskiego *Tygodnika*, organu głowy „Niezawisłych", posła dra Grossa, znajdujemy następujące uwagi, które umieszczamy na razie bez komentarzy:

Pisma codzienne doniosły, że Senat uniwersytetu wiedeńskiego zgodził się na to, by żydzi, którzy w domu mówią po żydow-

sku — rektor rozumiał żydów „vom Osten“, zapisali jako język ojczysty „język żydowski“ — i by w rubryce narodowość — można było wpisać także „narodowość żydowska“. — Osiągnęła więc młodzież żydowska wszystko na punkcie narodowym żydowskim, czego sobie życzyła. O ile nam wiadomo, dalej nie idą dążenia młodzieży tzw. „narodowo-żydowskiej“. Mówią wprawdzie niektórzy narodowcy żydowscy o „narodowych“ szkołach żydowskich średnich i uniwersytetach, ale wyraźnie mówią, że nie rozumieją przez to ani szkół z językiem wykładowym żydowskim, ani szkół „wyznaniowych“ żydowskich, wobec tego o szkołach narodowych żydowskich w znaczeniu praktycznem nie może być mowy.

Będzie więc ten skutek z całej akcyi na polu uniwersytetów, że w dotyczących wykazach zamiast jüdische Confession będzie jüdische Nationalität, względnie, że będą dwie rubryki: Confession i Nationalität.

Pisaliśmy już wielokrotnie, że zupełnie niewłaściwie tej sprawie nadano cechę polityczną, że niewłaściwie rozdzielono sztucznie i z wielką szkodą dla społeczeństwa i życia politycznego, żydowskie sfery polityczne na narodowo-żydowskie, i na sfery, które narodowości żydowskiej nie uznają. Sprawa uznania narodowości żydowskiej jest sprawą sumienia, a nie sprawą polityki. Różni się ona zasadniczo od sprawy ruskiej, czeskiej etc., ponieważ żydzi nawet narodowi nie stawiają żadnych konkretnych postulatów narodowościowych, w szczególności nie stawiają postulatów językowych, i wskutek tego nie ma pola do walk narodowościowych, niema pola ani podstawy do wprowadzenia sprawy narodowości w politykę.

Objawialiśmy zawsze zapatrywanie, że u żydów zasada tolerancyi wzajemnej w sprawie narodowościowej jest jedynie racyonalną, że należy uszanować zarówno przekonanie żyda, który się przyznaje do narodowości żydowskiej, jak i przekonanie żyda, który uważa wspólność żydowską, za wspólność *sui generis* nie podpadającą pod pojęcie wspólności narodowościowej, przyznając się do żydowstwa, równocześnie czuje się Polakiem, Francuzem, Włochem, Niemcem etc. Tu decyduje subjektywne przekonanie każdego z osobna. Kłamliwości ani hypokryzyi nie powinno się hodować. Z chwilą więc, w której pewna część młodzieży poczuwa się do narodowości żydowskiej, nie powinno się czynić przeszkody, by przy wpisach w odnośnej rubryce to uwidoczniono. Należy jednak pamiętać o tem, że sprawa ta politycznie w żadnym kierunku kwestyi żydowskiej u nas nie rozwiązuje.

Powinno się dalej pamiętać, że tej swobody sumienia nie powinno się nadużywać dla wywierania teroru przeciw kolegom w celu spowodowania ich, by wpisywali się do narodowości żydowskiej, względnie by wpisywali, że w domu mówią po żydowsku, mimo, że w rzeczywistości np. w domu mówią po polsku.

Kwestya żydowska w Dumie.

Rozprawy nad określeniem kontygentu rektrutów dały różnym stronnictwom możność zaznaczenia swego stanowiska w kwestyi żydowskiej. Ogień otworzył poseł Zamysłowski, przedstawiając Dumie odrzucony poprzednio przez Komitet projekt uwolnienia żydów od służby wojskowej i zastąpienia jej przez podatek w sumie 10 rubli od osoby. Uzasadniając projekt swój, poseł Zamysłowski twierdził, że olbrzymia ilość poborowych żydów (przeszło 25%) uchyla się od pełnienia służby wojskowej, pozostali zaś są dla armii czynnikiem rozkładowym. Prócz tego autor projektu powoływał się na względy natury humanitarnej(!), utrzymywał, że zmuszanie żydów do święcenia niedzieli, spożywania trefnego i t. d., jest niesprawiedliwością, którą usunie wyłączenie żydów z armii i opodatkowanie ich w zamian na sumę 10 rubli rocznie. W ten sposób skarb państwowy zyska około półtora miliona rocznie, żydzi zaś zostaną uwolnieni od ciężaru, którego najwidoczniej nie chcą brać na siebie.

Przeciwko projektowi wystąpił poseł Rodiczew, który na wstępie zgromił antysemityzm, przypominając słynne zdanie Bismarka, że „antysemityzm jest patryotyzmem ludzi niedowarzonych“. Dalej mowca udowodnił, że zamiast pozbawiać żydów praw i wzamian uwalniać od obowiązków, odpowiedniej byłoby zrównać ich z pozostałą ludnością zarówno w prawach, jak i obowiązkach. Wreszcie krytycznie oświetlił on cyfry podawane przez posła Zamysłowskiego, zaczerpnięte z urzędowych statystyk, ale które wymagają pewnych wyjaśnień.

Z wyjaśnień tych wynika, że wśród owych 26% poborowych żydów znajdują się wychodźcy, którzy dawno opuścili granice państwa, lecz nie zostali wykreśleni z list konstrypcyjnych, żydzi dawno zmarli, zesłani na osiedlenie i t. d., którzy wskutek niedbałego prowadzenia spisów nie zostali z nich wykreśleni. Na zakończenie leader kadetów, powołując się na silnie rozwinięte obywatelskie poczucie u żydów zachodnio europejskich, utrzymywał, że nie wolno obrażać żyda-żołnierza za jego pochodzenie, nie należy krzywdzić jego krewnych, a wówczas żyd w wojsku będzie dobrym żołnierzem.

Rozumne te słowa nie przypadły oczywiście do gustu Puryszkiewiczowi, który zasypał Rodiczewa stekiem obelg i stanowczo domagał się usunięcia żydów z wojska, przytem bez żadnej opłaty, gdyż nie wolno „wykupywać się od państwa“.

W miotaniu na żydów obelg dzielnie sekundowali Puriszkiewiczowi prawicowcy Połowcew, Obrazcow i Timoszkin. Ten ostatni ironicznie radził żydom „wynieść się do Szwajcaryi“.

Z posłów-żydów przemawiali Pergament i Friedman. Pierwszy udzielił kilku rzeczo-

---

A. KALLAS. 16

On i oni wszyscy.

POWIEŚĆ.

Resia uśmiechnęła się do niego.

— Prawda, że żałujesz? że się wstydzisz?

Chłopiec milczał.

— Bądź zdrów! — rzekła Resia na odchodnem. Wrócę tu kiedy i opowiem ci ładną powiastkę. A pamiętaj: nie czyń nigdy nic tak brzydkiego!

Leon stał z boku i był niemym świadkiem całej tej sceny. Gdy ruszyli dalej i Resia zupełnie zadowolona, a nawet uszczęśliwiona opowiadać zaczęła jak to uczyni, żeby z tego psotnika chłopca zrobić przyjaciela, on milczał i nie przerywał jej wcale. Smutny był w głębi duszy, i takie miał wrażenie, jakby go kto uderzył w miejscu, gdzie miał niezabliźnioną jeszcze ranę.

A Rosner rzekł.

— Oto w psocie tego chłopaka widzieć możemy skutki fałszywie komentowanej religii. Dopóki czy to w szkole, czy w kościele i w domu, chłopiec taki słyszeć będzie słowo Boże wykładane w ten sposób: „że to żydowiny ukrzyżowali naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa i krew Jego męczeńską przelali“. Tak... dopóki w ten sposób dzieciom katolickim podawać się będzie słowo Boże, na nic wszelka oświata i nie może być mowy o tolerancyi religijnej. Umysły dzieci karmić trzeba bezwzględną prawdą, a gdy tej prawdy podawać zawsze nie można, lepiej aż do czasu pewnego nad niejednym faktem przejść, jakby go nie było.

Tak rozmawiając, doszli do dworu. Już na folwarku i w oficynach świeciło się światło, a na terasie przed dworem majaczyły w zmroku wieczornym postacie Rózi, Szymela i Rosnerowej.

Rosnerowa, spostrzegłszy wracających ze spaceru, zaczęła wołać z daleka.

— Gotuje się tu straszna burza!... Kto nie jest odważnego serca, niech ucieka:...

Śmiała się chwilę srebrzystą gamą śmiechu i kiedy mąż był już blisko, zbiegła do niego po stopniach terasy, zarzuciła mu ręce w około szyji i ucałowała serdecznie.

Rosner poszedł przywitać się z Rózią.

— Dziś to ja zawiniłem — rzekł z uśmiechem. Zabrałem pani męża prawie na całe pól dnia.

— Może go pan sobie całkiem zabrać! — rzuciła Rózia opryskliwie.

Leon zbliżył się tymczasem do ławki, na której siedział Szymele owinięty w plaid.

— Znowu ci zimno? — spytał troskliwie Powinieneś już w tej porze być w pokoju, skoro nie znosisz wieczornego chłodu.

— Tu tak pusto w tym wielkim dworze — rzekł Szymele cichutko.

A Rózia podeszła do Leona i syknęła przez zaciśnięte zęby:

— Poczekaj! Zobaczysz, że ja tu stąd odjadę. Ja tu nie będę siedziała po to, żeby się na śmierć zanudzić.

— Pani Różo! — zawołała Rosnerowa wesoło — zdaje mi się, że pani głodna. Niech no pani prędko zje kolacyę, to i humor się poprawi. A może przyjdzie pani do nas po kolacyi? Naparzę świeżej herbaty, mam trochę ciastek... urządzimy sobie jour fixe.

— Nie wiem, czy przyjdziemy. Głowa mnie boli. I Szymele dzisiaj jakiś bez humoru. Niech pani na nas nie czeka.

Rózia starała się być uprzejmą, ale głos jej aż chrypł od tajonej irytacyi, a w oczach migały iskierki gniewu.

Wybuch irytacyi nastąpił dopiero później, gdy Szymele spać poszedł do osobnego pokoju, a Rózia została z mężem sam na sam.

— Żebyś sobie wiedział — mówić zaczęła w najwyższem rozdrażnieniu — że ja ślepa nie jestem!... Ja tu na żadne romanse z tą zwarjowaną dziewczyną nie pozwolę.

Ja z Rosnerami całkiem zerwę. On niedowiarek jest, i w nic nie wierzy, a ona, choć to niby z pobożnego domu, ojciec jeszcze w starozakonnem ubraniu, gotuje trefne...

— Czy jesteś żandarmem, postawionym na straży tych przepisów? — przerwał Leon z ironią.

— Ty mi tu nie filozofuj, słyszysz! Ja nie chcę i basta!... Niecierpię, nienawidzę tych Rosnerów!...

wych wyjaśnień, znacznie redukujących owe 26 procent poborowych żydów, uchylających się od pełnienia służby wojskowej. Wreszcie posłowie Friedman i Nisselowicz w imieniu ludności żydowskiej złożyli nader stanowcze i energiczne oświadczenie. Oświadczyli oni mianowicie, że ludność żydowska uznaje się za zobowiązaną do odbywania wszelkich powinności, a więc i wojskowej, na równi ze wszystkimi poddanymi rosyjskimi, żądając jednak w zamian za to równouprawnienia.

Jak łatwo było przewidzieć, projekty Zamysłowskiego, Puriszkiewicza etc. przepadły, szkoda tylko, że Duma, uchwalając przyjmowanie żydów do wojska, nie położyła specyalnego nacisku na rozumne rady Rodiczewa i słuszne żądanie Friedmana; i nie wskazała rządowi równouprawnienia, jako najlepszego środka do wyrobienia w żydach poczucia obywatelstwa.

Niestety, o wypróbowaniu tego środka, zresztą niejednokrotnie już i z powodzeniem wypróbowanego w całej Europie Zachodniej, Duma zdaje się tymczasem nie myśleć.

Civis.

Modus procedendi.

III.

Głos dra Thona*) jest lekcyą, udzieloną Standowi i Gablowi. Lekcyą zgoła niepotrzebną, bo bezowocną. Myli się p. Thon, jeśli sądzi, iż na „klub żydowski“ można wpływać, można go uświadamiać, można mu radzić. „Klub żydowski“ to — tabu. „Klub“ to — nieomylność. Stand i Gabel — to dwa bożki, stojący we wnętrzu świątyni nieporuszenie... I dlatego szkoda wysiłków dra Thona, aby do tej świątyni z nieporuszenie na jednem miejscu tkwiącymi bałwanami wpuścić trochę świeżego powietrza...

Toteż nie w smak pójść musiały wywody p. Thona pod znamiennym tytułem „Marzenia, rozczarowania i — realna polityka“ redakcyi *Wschodu*, kiedy uznała za stosowne zaopatrzyć je dopiskiem: „że nie z wszystkimi wyłuszczonymi tu poglądami szan. autora zgadza się“. Ba, ale krakowski rabbi zbyt starym jest druhem, zbyt silnie tkwi w ruchu, aby wywodom jego zatrzasnąć drzwi przed nosem. I stąd to dowiedzieliśmy się o tem, jak mocno dr. Thon jest niezadowolony z padajcie na kolana-Standa i noli me tangere-Gabla.

Już punkt wyjścia wywodów p. Thona znamionuje jego istotną szczerość i chęć jasnego postawienia sprawy:

„Ale godzi się zapytać: s k ą d w n a s z y m w ł a s n y m o b o z i e t o n a g ł e i p r z e d w c z e s n e r o z c z a r o w a n i e“?

Co? rozczarowanie? we własnym obozie? Doktorze Thon! Co pan mówi? rozczarowanie? Być nie może? Czyż nie jedzie Gabel pierwszą klasą do Wiednia? Czyż nie cieszy się protekcyą ex-żandarma Starucha, a nawet atamana Trylowskiego? Czyż nie interpeluje? Czyż nie przyjmuje deputacyi pocztowców i... aptekarzy? Skąd więc rozczarowanie? Nic nam stać się nie może, póki Gabel z nami! Jesteśmy asekurowani przeciw wszelkiemu nieszczęściu. Nie boimy się już nikogo, mając „klub“ we Wiedniu. Mamy jadła i picia huk, nowych źródeł zarobkowania moc, nie mamy więcej żebraków ani bezdomnych, nikt nie emigruje więcej za zarobkiem za morze — odkąd Gabel jest we Wiedniu. Więc skąd rozczarowanie? Panie Thon, czyż pan nie wie, że kiedy Stand w parlamencie staje, to Beck drży... Głąbiński blednie... a w namiestnictwie nastaje sądny dzień...

Więc skąd rozczarowanie?

Żart na bok. Skąd rozczarowanie, nie tylko „we własnym obozie“, lecz w żydostwie galicyjskiem w ogóle? Odpowiedź łatwa: żydostwo doszło do przekonania, iż „klub żydowski“ jest w parlamencie zerem, iż nikt się z nim nie liczy, iż niczego zrobić nie jest w stanie, niczego obronić i uzyskać nie może. Żydostwo ma realne potrzeby, których ani Gabel ani Stand zaspokoić nie są w stanie. Żydostwo nie może sobie pozwolić na luksus, aby kilka jednostek paradowało w godności, podszywało się pod rolę, do której nie dorośli, narodowo bałamuciło siebie i innych.

Oto źródło tego rozczarowania, które dr. Thon trafnie wypowiedział, a które coraz szersze zatacza kręgi.

Były ongi marzenia, były sny o potędze. Ostał się... Gabel, a więc katzenjammer, depresya, rozczarowanie...

Wobec tylu minusów polityki syońskiej nie ma ani jednego rysu dodatniego, ani jednego *plus*. Jest jeden — powiada dr. Thon — posłowie syońscy... mówią. To „mówienie“ w parlamencie jest jedyną pociechą syonistów, jedynym atutem, którym wszędzie wojują. Wierzy weń nawet człowiek tak rozsądny jak dr. Thon:

„Bronić w parlamencie znaczy — mówić. Gorąco bronić znaczy —gorąco, przekonywująco mówić“.

Wiara w skuteczność „mówienia“ jest znamienną dla każdego kaznodzieji. Jest nim dr. Thon i dlatego wierzy, że pięknemi, napuszystemi „mowami“ można coś dla żydostwa zyskać. Myli się dr. Thon gruntownie i okazuje zupełną nieświadomość stosunków parlamentarnych. Dwojakiego są rodzaju mowy na Franzensringu: są mowy, będące wyrazem lub zapowiedzią lub rezultatem c z y n u, a więc oświadczenia rządowe, a więc mowy reprezentantów stronnictw, z którymi rząd się liczy; są zaś mowy, których celem jest jedynie... mówienie; mówienie bez celu i skutku, mówienie, którego nie poprzedza czyn, ani po niem nie następuje, mówienie *ad captandam benevolentiam* wyborców, mówienie *ut aliquid fecisse videatur*. Do tego drugiego rodzaju mowców należą członkowie „klubu żydowskiego“. Kiedy ci mówią, to może echo ich słów dobiega do jakiejś „Achwy“ monasterzyskiej czy pipidówieckiej — ale nigdy do sfer tych, które dla interesów żydostwa są miarodajne, które dla żydostwa coś zdziałać są w stanie.

Rozumie to zresztą i sam dr. Thon, kiedy powiada:

*) „Wschód“ nr. 16.

— Odkąd-że to? Przecie wybrałaś Rosnerową na przyjaciółkę.

— Z kimś przecie musiałam się tu zaprzyjaźnić! Ciebie to ja prawie nie widuję!... Napiszę o wszystkiem do domu i zobaczysz, że tu dłużej nie zostanę.

Leon chciał odpowiedzieć: Jedź sobie, lecz opamiętał się, czuł, że słowa te raz wyrzeczone pociągnęłyby za sobą zerwanie. Coś jakby się w tej chwili załamało w jego duszy. Nie wiedział, co to takiego, czuł tylko ból wielki, a równocześnie rosło w nim jakieś radosne przeświadczenie, że widzi coś, czego nie znał, że odczuwa coś, czego dotychczas nie czuł; jakby nowe w sobie światy odkrywał i oglądać je zaczął zdziwiony. Jakby otwierały się przed nim dalekie horyzonty i on czuł, że gdy zechce, pójdzie w najdalsze dale, napoi wzrok największą pięknością. Odczuł, co już przed nim wielu odczuło, że można być skutym w kajdany, a równocześnie ulecieć myślą tam, dokąd rwie tęsknota.

Rózia płakała, leżąc w łóżku: płakała, jak małe dziecko: głośno i żałośnie.

Drzwi z sąsiedniego pokoju otworzyły się cicho i wszedł Szymele. Był bardzo blady i posuwał się naprzód jak lunatyk, oczy mając utkwione w jeden punkt, tam, gdzie skulona pod kołdrą leżała na żelaznem łóżku Rózia, zanosząca się od płaczu.

Leon siedział na kanapie przy stole, tuż pod samem oknem, które wychodziło na ogród. Okno już było zamknięte i story u okna zapuszczone. Otworzył lufcik i odchylił nieco storę, wystawiwszy rękę po za parapet okna; pragnął ochłody nocy, trochę powietrza, bo dusił się w tym pokoju umeblowanym na prędce niby hotelowy numer w zajezdnym domu, odrestaurowanym całkiem świeżo, z wilgotnemi jeszcze ścianami, które wyziewały z siebie wapno i farby. Gdy drzwi z drugiego pokoju otworzyły się i Leon ujrzał brata żony, nie ruszył się, patrzył tylko w niemem zdziwieniu, jak Szymele zbliżył się do łóżka siostry i nachyliwszy się nieco, położył rękę na jej czole.

Rózia uciszyła w sobie płacz. Prędko otarła oczy chusteczką i spojrzała na brata. Szymele odjął rękę z jej czoła i usunął się nieco od łóżka. Przesmutne, czarne źrenice utkwione miał w oczach siostry; patrzył i milczał. Ostre rysy jego twarzy, przypominające profil dziadka ale piękniejsze, delikatniejsze, nie tyle w rysunku, co w wyrazie niezwykle łagodnym i dobrym, rysy te zaostrzyły się teraz w natężeniu, a drobne usta były mocno zaciśnięte.

— Szymele... czego ty? — szepnęła Rózia — Czemu jeszcze nię spisz?...

Nic nie odpowiedział, tylko obrócił oczy w stronę okna, gdzie siedział Leon. Patrzył teraz w twarz szwagra z tym samym wyrazem w oczach i z tem samem w rysach natężeniem. Leon zakrył twarz dłońmi i pochylił głowę, oparłszy się łokciami o stół.

Wtedy Szymele raz jeszcze spojrzał w oczy Rózi, źrenice jego wyrażały kłający ból; poczem nic nie mówiąc, wyszedł z pokoju i cicho za sobą drzwi przymknął.

Rózia leżała na łóżku na wznak, czuła w sobie ogłuszającą jakąś ciszę, a zarazem wielką, ciężką niemoc. Nie byłaby w stanie ruszyć teraz ręką; zdawało jej się, że gdyby chciała oto przemówić, nie wydobyłby się z gardła żaden dźwięk. Szeroko rozwarte źrenice zawisły spojrzeniem gdzieś w próżni, między łóżkiem a drzwiami, za któremi zniknęła smukła, ciemna sylwetka jej brata.

Jak długo to trwało, chwilę czy godzinę całą, czy dłużej, nie byłaby w stanie określić; bo kiedy wreszcie odwróciła głowę i spojrzała w stronę okna, dostrzegła, że Leon usnął przy stole w niewygodnej pozycyi, z rękami podwiniętemi pod głowę. Świeca w lichtarzu dogasała.

— Leon! — zaczęła wołać cichutko — Leon!...

A kiedy nie odezwał się, ogarnął ją wielki niepokój. Prędko zarzuciła na siebie halkę i wyskoczywszy z łóżka, wsunęła na bose stopy pantofelki; i tak w halce tylko i w nocnym kaftaniku z białego płótna, przesunęła się szybko od łóżka ku oknu.

Wtedy Leon podniósł głowę i oczy jego spotkały się z trwożliwem wejrzeniem żony.

— Nie spałem — rzekł niechętnie.

— Co ci jest? Może ci niedobrze?... Mam tu sodową wodę... stoi w lodzie...

(C. d. n.)

„Ale rozsądni ludzie pójdą jeszcze o krok dalej ku — jeszcze bardziej realnej polityce“.

Otóż to, o co chodzi. Już nawet drowi Thonowi za dużo było tego „szacownego“ i na robienie „wrażenia“ obliczonego gadulstwa — i żąda nareszcie realnej polityki. Nie wprost, lecz po skrętach myślowych, tak typowo po kaznodziejsku, powiada on Gablowi i Standowi: dość gadaliście, pocznijcie wreszcie coś... robić! Inaczej bo przyjdzie mi nazwać was safandułami, lub niepraktycznymi nastrojowiczami.

Tok ten myśli wypływa jasno ze słów:

„Obawiam się bardzo, że w naszych kołach panują o istocie polityki nie zupełnie jeszcze dobre pojęcia. Politykę się u nas nieraz uważa za rodzaj systemu filozoficznego, bardzo subtelnie wykończonego, za jakąś bardzo wycyzelowaną teoryę, którą ze swadą i zapałem zastępować należy. I tyle. Ale tak w istocie nie jest. Polityka jest bardzo praktycznem rzemiosłem“.

Wyszedłszy więc z założenia, iż „klub żydowski“ dotychczas nic właściwie pozytywnego nie zdziałał, prócz pozytywnego wywołania rozczarowania w kraju, spieszy dr. Thon z udzieleniem Standowi i Gablowi dyrektyw, w jakim kierunku winni swą pracę rozpocząć.

Rady zaś te są dyametralnie przeciwne dotychczasowej „polityce“ syonistów, rozsadzają wprost i unicestwiają to wszystco, co syoniści dotychczas za jedynie zbawcze dla żydów okrzyknęli.

Rad tych udziela dr. Thon trzy, a są one tak znamienne, iż uważam za stosowne przytoczyć je dosłownie.

Po pierwsze radzi dr. Thon szukanie sojuszników, słusznie wnioskując, że ci trzej „luminarze“, sterczący w parlamencie jak trzy palce, odcięte od ręki, są zupełnie bezsilni:

„Możemy i powinniśmy szukać sojuszów, które nam do zrealizowania naszych żądań dopomogą“.

Po wtóre radzi dr. Thon porzucić śmieszne dąsy, porzucić gest rzekomej „opozycyjności“ trójki z „klubiku“. Mogą socyaliści prowadzić politykę opozycyjną, bo reprezentują powagę ośmdziesięciu kilku posłów i prowadzą politykę zasadniczą — ale trzej słabeusze, z łaski przez hajdamaków podpierani?

„Są tacy, którzy całą racyę naszego bytu widzą w naszej opozycyjności; tak sobie — opozycya dla opozycyi. A właśnie tej zasady ja nie uznaję“.

Po trzecie radzi dr. Thon wyklarowanie stosunku do partyi galicyjskich, przerzucenie ciężaru i siły wpływów żydowskich ze strony „konkubinatu“ z Rusinami w stronę polską:

„Przyznaję, że na obcych, zdala od nas stoją cych... może niejedno słowo, niejeden gest zrobić takie wrażenie, jakobyśmy tylko zmienili pana, zamiast służyć Polakom, służymy Rusinom...

Niechże społeczeństwo polskie wie i widzi, że ma w nas sojuszników...“

Takie są rady dra Thona. Wywody jego należy przez chwilę potrzymać nad kominkiem, a kiedy z nich wywietrzeje woda syońska, wyparuje to, czem przesiąkły w garnuszku blagi partyjnej — okaże się osad zdrowy i pożywny. Czy jednak dla Gablów strawny...? *Bertold Merwin.*

Przegląd prasy żargonowej.

Trójgłówek.

Kołomyjska *Jüdische Volkspolitik* nie przestaje podnosić pod niebiosa zasługi trójgłowego płodu hajdamacko-syońskiego, który, wedle zdania redakcyi — już tem samem, że istnieje, przynosi niezmierny pożytek ludności żydowskiej. Znaczenie tego klubu następujące znajduje tam uzasadnienie:

„Kompania polsko-żydowskich socyalistów, Diamandy i Liebermany i ich ogonek, dr. Gross, woleliby siedzieć cicho w parlamencie i nie interesować się sprawami żydowskiemi, natomiast myśleć o ogólno-ludzkiej miłości, która lubi wszystkich ludzi, z wyjątkiem — żydów. Przychodzi nagle tych czterech „szowinistów“ i „nacyonalistów“, zakłóca im spokój i wydziera po prostu wszelką wymówkę, że to lub owo „nie wypada“. „Szowiniści“ nie wstydzą się i przez cały dzień mówią tylko o żydach, a przez nich muszą się także i i inni zajmować „pustemi“ żydowskiemi sprawami“.

Biedny ten „klub“, który potrzebuje takiej chwalby kołomyjskiego pisarza.

Modlitwa syońska.

Niedawno przemawiał przywódca syonistów, Wolfsohn, w Londynie o potrzebie wspólnej, solidarnej akcyi, która doprowadzi do powrotu do Syonu. W mowie swojej powołał się na to, że nawet nabożni żydzi modlą się o to trzy razy dziennie. Wspominając o tem pisze *Der Social-Demokrat*:

„Nabożni żydzi wymawiają te słowa trzy razy dziennie, jednakowoż nie robią sobie żadnych iluzyi, że zobaczą powrót do Syonu; nie łudzą siebie i nie łudzą innych; wierzą, iż Bóg im przyśle Mesyasza, który ich zaprowadzi do Syonu. Co się tyczy syonizmu, to obecnie, zdaje się, jest dla niego tylko jeden środek zbawienny: modlić się codziennie do sułtana i trzy razy dziennie odmawiać „Iszana haboha“. Okażą tem syoniści, że są praktyczniejsi, aniżeli nabożni żydzi, chasydzi“.

Stosunki w Rumunii.

Allgemeine jüdische Zeitung zamieszcza następujący opis stosunków politycznych w Rumunii odnośnie do żydów:

Z PIŚMIENNICTWA.

Księgi niektóre z żydowskich pism starego Zakonu wybrane. Przekładania Jerzego Żuławskiego. Rysunki Wilh. Wachtla. Nakładem H. Altenberga we Lwowie.

Nazywając swe parafrazy biblijne „przekładaniami“, a siebie „tłómaczem“, p. Jerzy Żuławski postąpił bardzo słusznie i bardzo skromnie. Słusznie, bo piękne i porywające wiersze jego są dosłownym niemal przekładem wybranych przez niego ustępów ze zbioru poezyj starohebrejskich, a skromnie — bowiem poza nieśmiertelną, jak najwierniej oddaną twórczością myślową i wyobrażeniową wieszczów biblijnych, strofy „tłómacza“ uderzają czytelnika tak doniosłą potęgą słowa i wykwintną misternością formy, iż wytrawny nawet znawca oryginałów hebrajskich nie może nie rozkoszować się niemi, jakby czemś zupełnie nieznanem. P. Żuławski wydobył ze skarbca „żydowskich pism starego Zakonu“ najjaśniejsze dyamenty i oprawił je w lite złoto swego wielkiego talentu, a dzięki subtelnej wrażliwości na wszystko, co piękne i szczytne, oprawę tę tak artystycznie wycyzelował, iż olśniewa ona widza słodkim blaskiem niemniejszym, aniżeli jest ten, jaki rzuca opromieniony przez nią klejnot. Tłomacz genialną intuicyą wżył się w świat myśli i uczuć poetów biblijnych, umiał przejąć się epigramatyczną zwięzłością, warunkowaną przez cudowną budowę języka pierwowzoru. Jeżeli zatem nazwałem wyżej „przekładania“ p. Żuławskiego niemal dosłownemi, to powinienem sprostować to w tym duchu, że są one — niechaj dozwolonem mi będzie paradoksalnego tego użyć wyrażenia — więcej niż dosłowne, bo zgodne z wymaganiami języka polskiego, którego możnowładnym jest mistrzem; tłomacz uplastycznił szerzej i obfitszemi zwrotami uzupełnił dobitnie sciśle obrazowanie hebrajczyków, dając tym sposobem niemniej poetyczny, jak jasny komentarz do oryginału. Tak np. zwrot z Pieśni nad pieśniami (IV. g), składający się w Biblii z dziesięciu wyrazów, p. Żuławski oddaje podwójnym dwuwierszem:

W sercu mam ranę, ranę mam głęboką:
Jedno je twoje tak zraniło oko...
Jeden ten kręty włosek, co się wije
Pieszcząc twą białą, utoczoną szyję!

Do obrazu zakochanego pastuszka natomiast nie dodał ani jednego rysu, którego by tekst nie zawierał.

Z równie subtelnem poczuciem artystycznem tłomacz oddaje sprawiedliwość naszej dzisiejszej potrzebie rytmiki i wierszowania, tak różnych od poniosłej dykcyj pierwowzoru, stosując w „przekładaniach“ swych strofy o rozmaitej budowie. Szczególnie winni mu za to wdzięczność ci z pomiędzy czytelników, którzy, nie oswojeni z zewnętrzną szatą poezyj hebrajskiej, niezdolniby byli odczuć wewnętrznej piękności tych strof.

Oczywiście nie było to łatwem zadaniem ująć luźne wiersze tekstu hebrajskiego w prawidłowe strofy, a uwzględnić mimoto osnowę oryginału i równoległość ogniw (*parallelismus membrorum*), stanowiącą właściwość poezyi hebrajskiej. Podczas gdy strofki pięcio- lub czterowierszowe, jakie stosował p. Żuławski do przekładów „Widzeń Jecheskielowych“ i ustępów z „Kaznodziejskiej księgi Salomona“, mniej szczęśliwemi nazwane być mogą, to przeciwnie tercyny, w których wyśpiewuje skargi „Z ksiąg Joba cierpliwego“, a nadewszystko jego dwuwiersze „Pieśni nad Pieśniami“ (całej), znakomicie odpowiadają treści i nastrojowi odnośnych utworów. Pozatem wszystkie strofki są same w sobie arcydziełami.

„Jakby je rzezał mistrz, co dłutem władnie“... wyraziłbym się słowami poety-tłomacza. (Pieśń nad Pieśniami VII. 2).

Wobec tak wielkich i istotnych zalet „przekładań“ p. Żuławskiego, byłoby niemal niedorzecznością krytykować z drobiazgowością filologiczną usterki (zresztą nieliczne) przeciwko słownictwu hebrajskiemu. Tak np. p. Żuławski tłomaczy ahabha — miłość (P. n. p. II. 7. VIII. 5) przez „kochankę“, lubo oderwane to słowo w hebrajskim nigdy nie było używane zamiast konkretnego przedmiotu tego afektu, jak polskie „kochanie“ lub niemieckie „Liebe“. Jestto *licentia poetica*, którą godzi się darować tłomaczowi chociażby dla tego, że interpretacya ta zresztą nie zadaje gwałtu treści danego ustępu. Że zaś zamiast dodaich (pieszczoty twe), jak ib. I. 2, czyta dadaich (piersi twe — IV. 10 oraz VII. 12), to należy tłomaczyć, że wersya taka przyjęta jest przez Wulgatę, a wzmiankowana także w Talmudzie i Midraszach. Natomiast zgoła jest zagadkowem, dla czego p. Żuławski przekłada wyraz hebrajski kin'ah przez „tęsknotę“ (ib. VIII. 7). Kin'ah oznacza wy-

urzędy państwowe i municypalne itd. W pomyślniejszem jeszcze świetle przedstawia się stan ekonomiczny tamecznych żydów, których w całem państwie jest około 25.000 dusz (wobec 2,500.000 mieszkańców wogóle). Zajmują się przeważnie handlem, co — *comme chez nous* żydożercom daje powód do bredzenia o „potędze żydowskiej“. Lecz dotychczas wszelkie usiłowania ze strony niegodziwych osobników dla wywołania antysemityzmu, spełzły w Chorwacyi na niczem, tak, iż obydwa odłamy społeczeństwa w niezmąconej żyją zgodzie.

Żydzi chorwaccy mają także własne szkoły z prawami zakładów rządowych i korzystające z subsydjów państwowych.

Gminy żydowskie utrzymują wszędzie liczne instytucye dobroczynne i stowarzyszenia oświatowe. W Zagrzebiu np. istnieją: Związek „G'miluth-chasodym“ (wspierania ubogich i udzielania pożyczek bezprocentowych), Związek kobiecy żydowsko-chorwacki, Stowarzyszenie izraelicko-chorwackie i t. p.

Po zachowaniu się centralnego rządu węgierskiego w sprawie dążeń autonomicznych kraju, żydzi tameczni — jak zaznaczają korespondenci do pism żydowskich — nie spodziewają się wiele dobrego dla siebie, gdyż nie mają snać wiel iego zaufania do polityków i mężów stanu budapeszteńskich i ich zachcianek madjarsko-centralistycznych. Zdaje się jednak, że żydzi pod tym względem zapatrują się na sprawę zbyt pesymistycznie, bo jakkolwiek się skończy konflikt chorwacko-węgierski, położenie żydów w Chorwacyi przecież zmienić się nie może ku gorszemu, skoro żydzi w samych Węgrzech *de jure* i *de facto* cieszą się równouprawnieniem, zarówno politycznem jak i społecznem.

Nowy Związek.

W Berlinie odbyło się zebranie organizacyjne nowopowstającego związku p. n. „Wolnomyślne Zjednoczenie żydów“ (Liberale jüdische Vereinigung). Do Zjednoczenia przystąpiło już około 600 członków, w tej liczbie 56 rabinów liberalnych. Jednem z zadań Zjednoczenia ma być zwalczanie indyferentyzmu religijnego, który, zdaniem mowcy zagajającego zebranie, więcej zagraża judaizmowi, aniżeli antysemityzm. Tylko dobrze pojęty liberalizm — twierdził mowca (dr. Vogelstein), umiejący odróżnić jądro od łupiny, czyli istotę nauki mojżeszowej od formy, nie zawsze z duchem czasu zgodnej, może odzyskać tych, którzy zrażeni anachronimami, są już prawie dla judaizmu straceni. Program Zjednoczenia postępowego nie wymaga zgodnego poglądu wszystkich członków na kwestye religijne, istotą bowiem liberalizmu jest swoboda myśli i tolerancya.

Żydzi w Natalu wobec żydowskiego gubernatora.

Wyznaniowe gminy żydowskie wysłały do nowozamianowanego gubernatora Natalu, p. Nathana, deputacyę, która w radosnych słowach powitała go na tym wysokiem stanowisku, wyrażając nadzieję, że i nadal o dobro swoich współwyznawców starać się będzie. Gubernator dziękował deputacyi za życzliwe słowa i zapewnił ją, że o sprawach żydów w południowej Afryce zawsze pamiętać będzie. „Przeświadczony jestem“ — odpowiadał deputacyi — że żydzi natalscy, jak i inni moi współwyznewcy w południowej Afryce, przez gorliwe i sumienne spełnianie swych obowiązków wobec s w e g o kraju rodzinnego okażą się godnymi zrównouprawnienia ich z innymi obywatelami tego kraju. Żydzi muszą jeszcze ciągle więcej pracować dla ogólnego dobra, gdyż krytykuje się ich mniej względnie niż innych, a przewinienie jednego kładzie się na karb wszystkich“.

Wykaz składek na budowę domu i na internat dla kraj. żyd. instytutu teolog. we Lwowie.

Wykaz dwudziesty trzeci.

Przedtem wykazano K 42.416·95
Pomyłka „ 30·—
K 42446·95

1980. Dr. Em. Polturak, Stryj „ 10·—
1981. Mich. Tustanowski, Rohatyn „ 20·—
1982. Franciszek Miliński „ „ 20·—
1983. Hr. Kl. Dzieduszycki „ „ 10·—
1984. Abraham Torn, Tarnów „ 5·—
1985. Z. D., Stanisławów „ 5·—
1986. Tebinka, Peczeniżyn „ 5·—
1687. Dr. H. Dankner, Nadwórna „ 5·—
1988. M. Bodnar „ „ 5·—
1989. Leiser Griffel „ „ 5·—
1990. N. N. Rohatyn „ 6·—
1991. Em. Dültz „ „ 5·—
1992. Inż. Bl. Neuhäusler, Abacya „ 5·—
1993. W. Steinbergowa, Kraków „ 5·—
1994. S. Nebenzahl, Trembowla „ 5·—
1995. Jak. Neumann „ „ 5·—
1996. Wolf Briller „ „ 5·—
1997. Joachim Gelles „ „ 5·—
1998. M. Horn, nadgeom. „ „ 5·—
1999. Samuel Rudolf „ „ 5·—
2000. Markus Jäger „ „ 5·—
2001. Alter Stein, Chorostków „ 5·—
2002. H. Silberfeld, Strusów „ 5·—
2003. D. Winkler „ „ 5·—
2004. Eisig Podhorcer, Nałuż „ 5·—
2005. M. Adlersberg, Czerniowce „ 5·—
2006. Dr. Allerhand, Jaworów „ 5·—
2007. J. Seidmann, Serafińce „ 5·—
2008. Dr. Ad. Ringelheim, Tarnów „ 20·—
2009. Maur. Goldberg „ „ 5·—
2010. Dr. Sew. Goldberg, Sambor „ 4·—
2011. Marek Singer naucz. „ „ 4·—
2012. Herman Dawidsohn, Złoczów „ 3·—
2013. S. Hercig, naucz. Kosów „ 3·—
2014. Mojżesz Kruh, Trembowla „ 3·—
2015. N. i S. Besen, Hadajka „ 4·—
2016. H. Freudenheim, Bochnia „ 5·—
2017. Sabina Bafel, Lisko „ 4·—
2018. Wittels, kancel. sąd „ 3·—
2019. Nuchim Czoban, Husiatyn „ 5·—
2020. M. Nirenstein, Lwów „ 3·—
2021. Borowicz, Peczeniżyn „ 3·—
2022. Gutmann „ „ 3·—
2023. S. Manasterski, Rohatyn „ 4·—
2024. Izrael Ostern „ „ 3·—
2025. D. Griffel S. Lamm Nadwórna „ 3·—
2026. Izacher Bursztyn, Nadwórna „ 3·—
2027. F. Farb, aptekarz, Strusów „ 4·—
2028. Majer Izak Bursztyn „ „ 4·—
2029. Mojżesz Einleger Plebanówka „ 4·—
2030. M. S. Bursztyn, Sokal „ 4·—
2031. Widner, Czerniowce „ 4·—
2032. Leib Bergman, Gwoździec „ 2·—
2033. Urzędnicy propinacyi „ „ 3·50
2034. H. Rosenbaum Kamionka Str. „ 3·—
2035. Dr. Broder „ „ 3·—
2036. Gedalie Schreiber „ „ 2·—
2037. Jakób Bandler „ „ 2·—
2038. Michał Zifferblatt Czortowiec „ 2·—
2039. Dr. Baran, Horodenka „ 2·—
2040. L. Danknerowa „ „ 2·—
2041. B. Kutenowa „ „ 2·—
2042. M. Weissmann, Ruzdwiany „ 2·—
2043. Józef Stern, Humnisko „ 2·—
2044. P. Aschkenazy, Wiśniowczyk „ 2·—
2045. I. M. Goldenberg Stola Jan. „ 2·—
2046. J. B. Seidman, Mateuszówka „ 2·—
2047. Hinde Gitter, Uścieszko „ 1·50
2048. 11 osób „ „ 2·90
2049. B. Salzman, Zaleszczyki „ 2·—
2050. Arje „ „ 2·—
2051. J. Albin „ „ 2·—
2052. Leib Brück, Trembowla „ 2·—
2053. Mojżesz Einleger „ „ 2·—
2054. Baruch Ploin „ „ 2·—
2055. Aba Vogel „ „ 2·—
2056. Mojżesz Rosenbaum Trembowla K 2·—
2057. Leib Halberg „ K 2·—
2058. Szymon Freuberg „ „ 2·—
2059. Aron Sass „ „ 2·—
2060. Roma Rosenzweigowa „ „ 2·—
2061. Boruch Majer Drimer „ „ 2·—
2062. Schulim Nussenbaum „ „ 2·—
2063. Salomon Lustbader, Kraków „ 3·—
2064. Jakób Haber, Podgórze „ 4·—
2065. Zygmunt Weiser, Sassów „ 5·—
2066. Witołd Steinberg, Kraków „ 3·—
2067. Zofia Steinberg „ „ 3·—
2068. Dr. Józef Steinberg „ „ 3·—
2069. Maurycy Gaschge, Tarnów „ 3·—
2070. Benjamin M. Herman Śniatyn „ 4·—
2071. Juliusz Nelken, Brody „ 3·—
2072. Wesselberger, Śniatyn „ 5·—
2073. Dr. J. Finsterbusch, Sambor „ 5·—
2074. Joachim Reisner „ „ 5·—
2075. Filip Finsterbusch „ „ 5·—
2076. Mojżesz Weissman, Kałusz „ 5·—
2077. Chaim Seemann „ „ 3·—
2078. Frieda Meisels, Stary Sambor „ 3·—
2079. Anzelm Taube, Grabowa „ 10·—
2080. Dr. W. Rosenheck, Śniatyn „ 5·—
2081. Dr. Herman Finkel, Kulików „ 5·—
2082. Markus Haschner „ „ 3·—
2083. Samuel Prezes „ „ 2·—
2084. Mojżesz Stolzberg „ „ 2·—
2085. Dr. N. Münz, Sassów „ 2·—
2086. A. Bing „ „ 2·—
2087. Jakób Weissmann, Kałusz „ 2·—
2088. Hersch Weissmann „ „ 2·—
2089. M. Weissmann, Chocimierz „ 2·—
2090. L. Stolzenberg, Zaleszczyki „ 2·—
2091. Jakób Fedenhecht, Brody „ 2·—
2092. Aleksander Wald, Kraków „ 2·—
2093. W. Engländer, insp. Tarnów „ 2·—
2094. Izydor Kudisch „ „ 2·—
2095. Zygmunt Strehbinger „ „ 2·—
2096. S. i H. Offner „ „ 2·—
2097. E. Nagelberg, kier. Śniatyn „ 2·—
2098. Feige Käss, Kossów „ 2·—
2099. Alter Hilmann „ „ 2·—
2100. Dr. M. Berger, Abacya „ 2·—
2101. Dr. F. Ostersetzer „ „ 2·—
2102. Łazar Herzig, Wiśnicz „ 2·—
2103. Jakób Zollmann „ „ 2·—
2104. A. I. Hochhaus, Strusów „ 2·—
2105. N. Morgenstern „ „ 2·—
2106. Samuel Willner „ „ 2·—
2107. Dr. Urech, Sokal „ 2·—
2108. Herman Kawałek „ 2·—
2109. J. Schläfer, Czerniowce „ 2·—
2110. N. Schläfer „ „ 2·—
2111. J. Achner „ „ 2·—
2112. A. Gottlieb „ „ 2·—
2113. Rozalia Epstein, Sołotwina „ 2·50
2114. bar. Götzdorf, Totis „ 2·—
2115. L. Friedman, Trembowla „ 2·—
2116. Mojżesz Geria, Zieleńcze „ 2·—
2117. J. Kleinrock, Zofiówka „ 2·—
2118. Marek Schrenzel, Podgórze „ 2·—
2119. Marek Biberstein, „ „ 2·—
2120. Prof. K. Bobrzyński, Kraków „ 2·—
2121. Ozyasz Kapellner „ „ 2·—
2122. Henryk Schmaus „ „ 2·—
2123. Józef Huttinger „ „ 2·—
2124. Dawid Goliger, Przemyśl „ 2·—
2125. Maurycy Hornik „ „ 2·—
2126. Salomon Landau „ „ 2·—
2127. Maryan Taubeles, Tarnów „ 2·—
2128. Juliusz Silbiger „ „ 2·—
2129. K. Eber, Bochnia „ 2·—
2130. Jakób Fischler „ „ 2·—
2131. Henryk Raufer, Jazłowiec „ 2·—
2132. Dr. Ozyasz Günsberg, Lisko „ 2·—
2133. Saul Schwab, Pomorzany „ 2·—
2134. Dr. Joachim Barban, Kozowa „ 2·—
2135. Ozyasz Lampel, Nowy Sącz „ 2·—
2136. Jakób Schreiber „ „ 2·—
2137. Anna Körblowa „ „ 2·—
2138. Leonora Reicherowa „ „ 2·—

2139. M. Hessel burm. Peczeniżyn K 2·—
2140. Szabse Wassermann „ „ 2·—
2141. Szymon Rosenfeld „ „ 2·—
2142. L. Dawid Kornreich „ „ 2·—
2143. N. N. „ „ 2·—
2144. Robinsohn „ „ 2·—
2145. Kusmer „ „ 2·—
2146. J. L. Schlosser „ „ 2·—
2147. Aleksander Zarzycki „ „ 2·—
2148. Dr. Kincenz „ „ 2·—
2149. Sosnowski „ „ 2·—
2150. Hercel Brett „ „ 2·—
2151. Nowicki „ „ 2·—
2152. M. Weiss „ „ 2·—
2153. A. Jamrógiewicz, Rohatyn „ 2·—
2154. B. G. „ „ 2·—
2155. K. „ „ 2·—
2156. Huppertówna, Wadowice „ 2·—
2157. Dr. Józef Salat, Tłumacz „ 2·—
2158. Fabian Hübner „ „ 2·—
2159. Jakób Seidmann „ „ 2·—
2160. Zygmunt Planer „ „ 2·—
2161. Maurycy Mannheim „ „ 2·—
2162. S. M. Hoffmann Stanisławów „ 2·—
2163. Schulim Lieblich „ „ 2·—
2164. Leon Grauer „ „ 2·—
2165. Ema Ostermann „ „ 2·—
2166. Adolf Schein „ „ 2·—
2167. M. Pineles „ „ 2·—
2168. N. Kraft, Czerniowce „ 2·—
2169. S. Gottlieb „ „ 2·—
2170. Laszczower, Grabowa „ 2·—
2171. Hersch Rutten, Busk „ 2·—
2172. J. Siegelbaum „ „ 2·—
2173. Ks. Michał Borowy, Śniatyn „ 2·—
2174. Baruch Sternberg „ „ 2·—
2175. Józef Kohn „ „ 2·—
2176. Edmund Aschkenazy, Bazar „ 1·—
2177. Prof. J. Kolwalczyk Podgórze „ 1·—
2178. Prof. J. Friedmann „ „ 1·—
2179. Ottylia Drucker, Kraków „ 1·—
2180. Prof. Marya Radwańska „ „ 1·—
2181. Prof. Maternowski „ „ 1·—
2182. Prof. Krzanowski „ „ 1·—
2183. Prof. Jeziorski „ „ 1·—
2184. Prof. Smereczyński „ „ 1·—
2185. Prof. M. Ruszczyńska „ „ 1·—
2186. Prof. F. Silberstein „ „ 1·—
2187. Wilhelm Kleinberg „ „ 1·—
2188. Rebeka Russmakowa „ „ —·50
2189. Jerzy Schloss „ „ —·60
2190. Adolf Dicker „ „ 1·—
2191. Benjamin Goldberg „ „ —·50
2192. Dr. J. Ungar, lek. sztab. „ „ 1·—
2193. Adela Kleinberger „ „ —·60
2194. Dawid Glück, Podgórze „ 1·—
2195. Tadeusz Grünberg „ „ 1·—
2196. Aron Asderbal, Trembowla „ 1·—
2197. J. Fischer „ „ 1·—
2198. S. Goldstein, Radwanowice „ 1·—
2199. J. Szczerbanowski, Rohatyn „ 1·—
2200. J. Schreiber, Przemyśl „ 1·—
2201. Jakób Juchten „ „ 1·—
2202. Róża Blattowa „ „ 1·—
2203. Fanny Stieber „ „ 1·—
2204. N. Bergmann „ „ 1·—
2205. Laura Aberdam „ „ 1·—
2206. Rozalia Blumenkranz „ „ 1·—
2207. Charlotte Lipper „ „ 1·—
2208. Eliasz Hanel „ „ 1·—
2209. Izak Rebhuhn „ „ 1·—
2210. Józef Rinde „ „ 1·—
2211. Benzion Rosenzweig „ „ 1·—
2212. Leopold Wahl „ „ 1·—
2213. Ewa Frau „ „ 1·—
2214. Róża Altmann „ „ 1·—
2215. Dyr. H. Spiegel, Przemyśl K 1·—
2216. Saul Lien „ „ 1·—
2217. Ozyasz Dyamant „ „ 1·—
2218. Henryk Schönbach „ „ 1·—
2219. Ida Margulies „ „ 1·—
2220. Zygmunt Teitelbaum „ „ 1·—
2221. Eliasz Herzig „ „ 1·—
2222. Józef Löwenthal „ „ 1·—
2223. Pepi Engelberg „ „ 1·—
2224. Mojżesz Landfisch, Bochnia „ 1·—
2225. A. Karp, naucz., Rozwadów „ 1·—
2227. Wilhelm, Stanisławów „ 1·—
2228. Halstuch, „ „ 1·—
2229. W. Krzanowski, Przemyśl „ 1·—
2230. X. „ „ 1·—
2231. H. N. „ „ 1·—
2232. Izydor Weinstock „ „ 1·—
2233. Spiegel „ „ 1·—
2234. Daniel Margulies „ „ 1·—
2235. Majer Schiffer „ „ 1·—
2236. Dr. Brodheim „ „ 1·—
2237. Karol Jakubowski „ „ 1·—
2238. Adolf Strafler, Lisko „ 1·—
2239. Sina Ginsberg „ „ 1·—
2240. Mojżesz Intralec „ „ 1·—
2241. M. Rothmann „ „ 1·—
2242. Juda Bartfuss, Łukawica „ 1·—
2243. J. H. Schapira, Pomorzany „ 1·—
2244. M. Frenkel, kier. „ „ 1·—
2245. A. Dawid Diamand „ „ 1·—
2246. Samuel Mayer, Tarnów „ 1·—
2247. Dr. E. Funkelstern „ „ 1·—
2248. Aleksander Wald „ „ 1·—
2249. Mojżesz Apfel „ „ 1·—
2250. Izydor Kudisz „ „ 1·—
2251. B. Salomon „ „ 1·—
2252. Piotr Edelstein „ „ 1·—
2253. Samuel Glanzberg „ „ 1·—
2254. Józef Friss „ „ 1·—
2255. Mojżesz Spieler „ „ 1·—
2256. Pinkas Frischmann „ „ 1·—
2257. Adolf Kirsch „ „ 1·—
2258. Izydor Schreck „ „ 1·—
2259. Józef Hudes „ „ 1·—
2260. Markus Mantel „ „ 1·—
2261. Herman Lion „ „ 1·—
2262. Bernard Weitzenhof „ „ 1·—
2263. Salomon Kerner „ „ 1·—
2264. L. Mandelbaum „ „ 1·—
2265. Juliusz Maresse „ „ —·50
2266. Wilhelm Izak „ „ 1·—
2267. Bernard Kelan „ „ 1·—
2268. Abraham Thorn „ „ 1·—
2269. Mojżesz Rapaport „ „ 1·—
2270. Herman Fluhr „ „ 1·—
2271. Bernard Federgrün „ „ 1·—
2272. Jerzy Gans „ „ 1·—
2273. Jakób Flaumenhaft „ „ 1·—
2274. Schije Rothenberg „ „ 1·—
2275. Izydor Brand „ „ 1·—
2276. Berta Maschler „ „ 1·—
2277. Jakób Choczner „ „ 1·—
2278. Salo Schwanenfeld „ „ 1·—
2279. Regina Samet „ „ 1·—
2280. Ignacy Eibenschütz „ „ 1.—
2281. M. Dintenfass „ „ 1·—
2282. Salomon Melzer „ „ 1·—
2283. Leon Leser „ „ 1·—
2284. Filip Freudmann, Kozowa „ 1·—
2285. Zygmunt Kraczyło „ „ —·40
2286. Maryan Bobrowski „ „ —·40
2287. Leon Łuszczecki „ „ —·50
2288. Stefan Lewicki „ „ 1·—
2289. M. Haubenstock Stanisławów „ 1·—
2290. Ferdynand Saulus „ „ 1·—
2291. Dr. Mikołaj Sabat „ „ 1·—
2292. M. Waszkiewicz, Stanisławów K 1·—
2293. Aron Kohn „ „ 1.—
2294. Dr. S. Tokarski „ „ 1·—
2295. M. Weissberg „ „ 1·—
2296. Wł. Bursztyński „ „ 1·—
2297. Dr. Jan Demiańczuk „ „ 1·—
2298. Kazimierz Lewicki „ „ 1·—
2299. Ludwik Iwanicki „ „ 1·—
2300. Eugeniusz Piller „ „ 1·—
2301. Stanisław Szarga „ „ 1·—
2302. Mikołaj Łepki „ „ 1·—
2303. Em. Sadowski „ „ 1·—
2304. T. Pelczarski „ „ 1·—
2305. St. Pawłowski „ „ 1·—
2306. Jan Muzykarz „ „ 1·—
2307. Maurycy Berger „ „ 1·—
2308. Pinkas Lebensart, Peczeniżyn „ 1·—
2309. Markus Hübschmann „ „ 1·—
2310. Maurycy Gror „ „ 1·—
2311. A. Lanczynek „ „ 1·—
2312. Halecki „ „ 1·—
2313. Ziemba „ „ 1·—
2314. Szydłowski „ „ 1·—
2315. Tyszowiecki „ „ 1·
2316. Kralinowicz „ „ 1·—
2317. Bohosiewicz „ „ 1·—
2318. S. Hanke „ „ —·50
2319. Jakób Glückstern „ „ 1·—
2320. Bendaczewski „ „ 1·—
2321. Ks. Józef Pelz „ „ 1·—
2322. Artur Gendorut „ „ 1·—
2323. J. Hener „ „ 1·—
2324. Teodor Dudyk „ „ —·50
2325. Adolf Lifsches „ „ 1·—
2326. Kurcewski „ „ —·80
2327. J. Z. „ „ —·50
2328. Taras „ „ 1·—
2329. M. Krzyczkowska „ „ —·50
2330, Rozalia Grünberg „ „ 1·—
2331. Schwarz „ „ 1·—
2332. M. Hoffer „ „ 1·—
2333. S. Krauthama „ „ 1·—
2334. N. N. Rohatyn „ 1·—
2335. P. „ „ 1·—
2336. N. N. „ „ 1·—
2337. J. W. „ „ 1·—
2338. X. Y. „ „ 1·—
2339. F. C. „ „ 1·—
2340. A. T. „ „ 1·—
2341. J. Binder, Nadwórna „ 1·—
2342. B. Willner „ „ 1·—
2343. Chaim Goldberg „ „ 1·—
2344. Alter Jeckel „ „ 1·—
2345. Juda Jeckel „ „ 1·—
2346. Hersch Jacob „ „ 1·—
2347. Chaim Bikel „ „ 1·—
2348. Wolf Bikel „ „ 1·—
2349. M. L. Scherzer „ „ 1·—
2350. Leon Sobel „ „ 1·—
2351. Szymon Hirsch „ „ 1·—
2352. Mojżesz Hirsch „ „ 1·—
2353. Juda Wittels, sł. praw „ „ 1·—
2354. Jakób Harz „ „ 1·—
2355. Mojżesz Jacob „ „ 1·—
2356. Henryk Hirsch „ „ 1·—
2357. J. Rosenblum „ „ 1·—
2358. M. Knoll „ „ 1·—
2359. Maurycy Gerner „ „ 1·—
2360. Münz Wadowice „ 1·—
2361. Goldmanówna „ „ 1·—
2362. Reichówna „ „ —.60
2363. Menasche „ „ 1·—
2364. Gusta Urbach „ „ 1·—
2365. Spira „ „ 1·—
2366. H. Münzówna, Wadowice „ 1·—
2367. Glücksmann „ „ —·60

2368. Wiener, Wadowice K —·60
2369. Luftglasówna „ „ 1·—
2370. Olga Engelberg „ „ 1·—
2371. Bester „ „ —·60
2372. G. Hoffmann „ „ —·50
2373. Ebl „ „ —·60
2374. Rosinerówna „ „ 1·—
2375. Katz „ „ —·60
2376. S. Fischgrundówna „ „ 1·—
2377. 6 osób „ „ 1·50
2378. Sam. Schader, Tłumacz „ 1·—
2379. Zygm. Bloch „ „ 1·—
2380. Mechel Kanner „ „ 1·—
2381. Maur. Pikholz „ „ 1·—
2382. Mesch. Stern „ „ 1·—
2383. Józef Saundauer, Sambor „ 1·—
2384. Leon Goliger, Drohobycz „ 1·—
2385. L. Zuckerkandel, Złoczów „ 1·—
2386. Jakób Tiger „ „ 1·—
2387. Maks. Turteltaub „ „ 1·—
2388. Leon Kalmus „ „ 1·—
2389. Kuroś „ „ 1·—
2390. L. Goldenberg „ „ 1·—
2391. Saul Wollman „ „ 1·—
2392. Saul Chajes „ „ 1·—
2393. Fischer Hornik, Uścieczko „ —·50
2394. M. L. Rindner „ „ 1·—
2395. Samuel Mark „ „ —.50
2396. Mech. Brechner „ „ —·60
2397. Łabek Weiner „ „ —·50
2398. H. Liebmann „ „ 1·—
2399. M. Zuckerkandel „ „ —·50
2400. Akiba Silber „ „ 1·—
2401. M. L. Eiler, Bozyków „ 1·—
2402. Al. Deszczakowski, Podhajce „ 1·—
2403. Morgen „ „ 1·—
2404. Pasternak „ „ 1·—
2405. Biper „ „ 1·—
2406. Stiel „ „ 1·—
2407. Altschuler „ „ 1·—
2408. L. Freud, n. rel. „ „ 1·—
2409. D. Milch „ „ 1·—
2410. Hüttner „ „ 1·—
2411. Kressel „ „ —·50
2412. J. Salpeter „ „ —·50
2413. Weintraub „ „ —·50
2414. Z. Hochrof „ „ —·30
2415. Samet „ „ —·40
2416. Izak Fieber Kosów „ 1·—
2417. A. Wagenberg „ „ 1·—
2418. L. Schachter „ „ 1·—
2419. M. Steiner „ „ —·50
2420. L. Vogel „ „ —·50
2421. S. Riegler „ „ —·50
2422. B. Ehrlich „ „ —·50
2423. W. Krumholz „ „ 1·—
2424. R. Juffowa, naucz. „ „ 1·—
2425. Daw. Koch „ „ 1·—
2426. I. Krumbein „ „ —·50
2427. I. Speicher „ „ —·50
2428. L. Gürtner „ „ —·50
2429. J. Pistyner „ „ —·50
2430. J. Kohn „ „ 1·—
2431. S. Fieber „ „ 1·—
2432. M. Riegler „ „ 1·—
2433. Presner, Zaleszczyki „ 1·—
2434. Spiegel „ „ 1·—
2435. B. Salzmann „ „ 1·—
2436. A. Wildmann „ „ 1·—
2437. O. Warmbrand „ „ 1·—
2438. Weinbeerowa „ „ —·50
2439. H. Bruckmajer „ „ 1·—
2440. Margulies „ „ —·50
2441. M. Rosenbaum „ „ —·60
2442. A. Weiser „ „ —·50
2443. Ch. Kreiner „ „ —·50
2444. M. Warmbrand, Zaleszczyki K —·50
2445. Preminger „ „ —·50
2446. H. Mark „ „ —·50
2447. Ch. Marhofer „ „ —·50
2448. S. Wenkert „ „ —·50
2449. Horowitz „ „ 1·—
2450. J. Schachner „ „ 1·—
2451. Goldschläger „ „ 1·—
2452. J. Schwarz „ „ 1·—
2453. N. Badian „ „ —·50
2454. Dr. S. Eber, Abacya „ 1·—
2455. N. Blichowski, Odessa „ 1·—
2456. Mar. Kreisler, Trembowla „ 1·—
2457. Chaim Floin „ „ 1.—
2458. Szaja Austern „ „ 1·—
2459. Izak Galner „ „ 1·—
2460. J. Einleger „ „ 1·—
2461. B. Kruman „ „ 1·—
2462. G. Szlag „ „ 1·—
2463. Sz. Goldstein „ „ 1·—
2464. G. Margulies „ „ 1·—
2465. M. Braun „ „ 1·—
2466. Dr. L. Bloch „ „ 1·—
2467. L. Scherzer „ „ 1·—
2468. Ks. W. Puchała „ „ 1·—
2469. Wł. Miecik „ „ 1·—
2470. Inż. R. Winiarski „ „ 1·—
2471. Ad. Fertig „ „ 1·—
2472. Ch. Kaminker, Strusów „ 1·—
2473. Ad. Bodenstein, Trembowla „ 1·—
2474. Józ. Konrad, Strusów „ 1·—
2475. J. H. Brandes, Chmielówka „ 1·—
2476. M. Chinkes, Warwarzyńce „ 1·—
2477. I. Schwarz, Chmielówka „ 1·—
2478. H. Kopia, d. gimn., Sokal „ 1·—
2479. Ks. Sawicki „ „ —·60
2480. Leon Braunstein „ „ 1·—
2481. Dr. Wolfram „ „ 1·—
2482. S. Luwisch, Gwoździec „ —·50
2483. Efroim Sperter „ „ —·50
2484. Hersch Freiser „ „ —·50
2485. Ch. Bergman „ „ 1·—
2486. Sal. Kramer „ „ 1·—
2487. M. Pelikant „ „ 1·—
2488. G. Pomeranz, Jaworów „ 1·—
2489. Dr. E. Lutwok „ „ 1·—
2490. Dr. Jahr „ „ 1·—
2491. Rubin Gabel „ „ 1·—
2492. Herm. Reiter „ „ 1·—
2493. Leon Strich „ „ —.50
2494. Jan Linderski „ „ 1·—
2495. N. Wiesel „ „ —·50
2496. W. Grenzbauer „ „ —·20
2497. M. Mielnik „ „ 1·—
2498. Efr. Winter „ „ —·50
2499. Bern. Modfes „ „ —·50
2500. Efr. Postel „ „ —·50
2501. Jungermann i S., Horodenka „ 1·—
2502. Dr. O. Kanafas „ „ 1·—
2503. Lurie Mirion „ „ 1·—
2504. Natan Koffler „ „ 1·—
2505. Henryk Chalzel „ „ 1·—
2506. Natan Gelbart „ „ 1·—
2507. Dr. Lorenz Rubel „ „ 1·—
2508. A. Koch „ „ 1·—
2509. B. Goldenberg „ „ 1·—
2510. Dr. Ludwik Bach „ „ 1·—
2511. Majer Dretler „ „ 1·—
2512. Adolf Nordl „ „ 1·—
2513. S. B. Offenberger „ „ 1·—
2514. Sali Spierer „ „ 1·—
2515. Aba Kalmuss „ „ —·50
2516. Leon Spierer „ „ 1·—
2517. Józef Geller „ „ —·50
2518. Hilary Fell „ „ —·50
2519. Markus Edelstein „ „ —·50
2520. Samuel Frischling, Horodenka K —·50
2520. S. Offenberger „ „ —·50
2521. Chaskel Spierer „ „ 1·—
2522. S. Frisch, adj. „ „ 1·—
2523. Klara Klugmann „ „ —·30
2524. I. Kohn, Czerniatyn „ 1·—
2525. L. Goldwerth, Korolówka „ 1·—
2526. Józef Wieselberg, Serafińce „ —·40
2527. D. Bergstein, Kamionka Str. „ 1·—
2528. N. Friedhofer „ „ 1·—
2529. Józef Bürger „ „ 1·—
2530. Abraham Kohl „ „ 1·—
2531. F. Łapajowker „ „ —·40
2531. Hersch Goldberg „ „ —·40
2532. Jan Pintel „ „ 1.—
2533. Józef Dorfmann „ „ 1.—
2534. B. Bromberg „ „ 1·—
2535. Herman Raps „ „ 1·—
2536. Meier Reiss „ „ —·20
2537. Józef Stolzberg „ „ 1·—
2538. Majer I. Stolzberg „ „ 1·—
2539. M. Schotn „ „ —·30
2540. Szapse Bürger „ „ —·40
2541. Maur. Korkis „ „ 1·—
2542. Nuchim Bemer „ „ 1·—
2543. Inż. J. Liebling, Dembica „ —·40
2544. Rej. K. Wilusz „ „ 1·—
2545. Pr. F. Müller „ „ —·40
2546. I. Kleinberg „ „ —·40
2547. Rosenberg „ „ —·40
2548. Wiederspan „ „ —·40
2549. Bross „ „ —·40
2550. Filip Geschwind „ „ —·40
2551. Schneider „ „ —·50
2552. Inż. C. Kornhäuser „ „ 1·—
2553. Böhm „ „ —·50
2554. Seweryn Karol „ „ —·50
2555. Sam. Weissberg, Gołogóry „ 1·—
2556. Springer, Stanisławów „ 1·—
2557. Dr. L. Katzenellenbogen „ „ 1·—
2558. M. Stander „ „ 1·—
2559. E. Rosenstreich „ „ 1·—
2560. Zygm. Weingarten „ „ 1·—
2561. Markówna, Wadowice „ —·60
2562. Hass, Wadowice „ —·60
2563. Münz „ „ 1·—
2564. Adolfowa Hocifel, Lwów „ 10·—
2565. Samuel Prezes, Kulików (lista składkowa) „ 17·—
2566. Isak Thürhaus, Pomorzany „ 10·—

Wpłynęło razem K. 43.453·85

ZA KOMITET LWOWSKI:

Dr. T. Aschkenase — przewodniczący
Jakób Stroh — zast. przew. i skarbnik
Wiktor Chajes — sekretarz.

P. I. Fleischmann złożył w naszej administracyi na rzecz Czytelni im. B. Goldmana we Lwowie 1 kor.



Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.